

21
tys.

zwolnień
lekarzów zostało
zakwestionowanych
przez ZUS w pierwszym
półroczu tego roku.

Tygodnik

Nr 28/2019 22-28.08.2019 – Katowice

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**

Porady prawnicze:
**ZALEGŁA
PENSJA**
7 Czy PIP pomoże
odzyskać należne
wynagrodzenie?



Śląsk dla Polski,
Polska dla Śląska

Liczba tygodnia:

otrzyma na rozbudowę Śląskie Centrum Wolności i Solidarności. List intencyjny w tej sprawie 20 sierpnia podpisali marszałek województwa śląskiego Jakub Chelstowski, prezydent Katowic Marcin Krupa oraz dyrektor ŚCWIS Robert Ciupa.

Centrum stanie się placówką poświęconą działalności opozycyjnej w regionie w latach 80-tych ubiegłego wieku. Znajdą się w nim wystawy dotyczące m.in. powstania Solidarności, wprowadzenia stanu wojennego, strajków i pacyfikacji śląskich i zagłębiowskich zakładów pracy. W planach jest remont i zaadaptowanie piwnic budynku, w którym mieści się ŚCWIS oraz rozbudowa poddasza, gdzie udostępnione zostaną kolejne ekspozycje. Projekt ma zostać zakończony w 2021 roku, a zmodernizowane muzeum oddane do użytku w 40. rocznicę pacyfikacji kopalni Wujek.

Msza za Grzegorza Kolosę

4 września o godz. 18.00 w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim odprawiona zostanie msza św. w 26. rocznicę tragicznej śmierci przewodniczącego śląsko-dąbrowskiej Solidarności Grzegorza Kolosy.

Do udziału w rocznicowej mszy zapraszamy poczty sztandarowe oraz członków i sympatyków związku.

Grzegorz Kolosę zginął 4 września 1993 roku w wypadku samochodowym pod Koziegłowami w drodze powrotnej z Warszawy z nagrania telewizyjnego programu wyborczego. Razem z nim zginęli także Adam Stepecki, przewodniczący górniczej Solidarności oraz związkowy kierownik Jan Tyszkiewicz.

Posiedzenie Zarządu Regionu

28 sierpnia w siedzibie śląsko-dąbrowskiej Solidarności przy ul. Floriana 7 w Katowicach odbędzie się posiedzenie Zarządu Regionu. Początek o godz. 10.00, sala im. Lecha Kaczyńskiego.

Chodzi o to zwłaszcza...

Nawet nie chce im się profesjonalnie cyganić

Jeszcze kampania wyborcza na dobre się nie rozkręciła, a ja już mam tego serdecznie dość. Chciałoby się napisać, że najchętniej człowiek pojechałby w Bieszczady (pojechał, nie poleciał – podkreślam), ale trzeba uważnie z takimi żartami, bo nawet to dla różnych misiów o małym rozumku może być powodem do wciśnięcia mnie w szufladkę i ogłoszenia, że jestem za jakąś partią lub jakiejś partii przeciw, że jestem kretem tych lub pogrobowcem tamtych, zapłutym karłem reakcji lub/i prowokatorem sił wrażeń. A to dopiero początek.

Jestem naiwny, ale są granice tej naiwności. Tak mnie się przy najmniej wydaje. Nie spodziewałem się plejady nowych twarzy, ciekawych programów i szermierczych popisów w pojedynkach na argumenty. Zawsze tak było, że na początku kampanii do parlamentu wielu opadały maski i wielu pokazywało, że idee, o których tak żarliwie mówili, muszą iść na urlop, gdy do gry wkracza realpolitik i miejsca na listach. Ale aż tylu zgranych do cna kabotynów i ich pociotków, tylu chytrusów dukających banały, podkładających sobie nogi i świnie, to się nie spodziewałem. A w każdym razie nie spodziewałem się, że oni tak wszyscy wysypią się naraz. Myślałem, że ktoś przytomny zadba, aby nam ich dawkowano, skoro już w celach wyborczych pokazywać trzeba. Bo to naprawdę

trudno zdzierżyć, a do 13 października zostało jeszcze naprawę bardzo dużo czasu.

Chciałbym wierzyć, że u źródeł tego żenującego festiwalu leży przekonanie, że masowe poparcie wymaga schlebienia masowym gustom i upodobaniom, wymaga przekazu powszechnie zrozumiałego, a nie przekazu elitarnego. Ale obawiam się, że moja wiara ma kruche podstawy. Wydaje się, że spora część walczących o poselsko-senatorskie dolce vita ma wyborców za głupków i do takich, w ich mniemaniu niezbyt mądrych osób, kieruje swój przekaz. Obawiam się też, że równie spora część kandydatów, pchając się do gmachu na Wiejską, nie dostrzega swoich niedostatków kompetencyjnych.

Niby nie powinienem się dziwić, bo to w sumie nic nowego, ale fakt, że tak liczne grono tzw. polityków traktuje mnie jak głupka, z biegiem lat coraz bardziej mi doskwiera. Wkurza mnie, że nawet nie chce się im profesjonalnie mnie ocycanić, zareklamować siebie z sensem, pozwolić mi choć przez chwilę wierzyć, że może akurat im uda się dwie, trzy, a może cztery z dziesiątek swoich obietnic spełnić. Ja naprawdę nie mam co do większości z Was wielkich oczekiwań. Właściwie wystarczyłoby, żebyśmy się nie musieli wstydić, że najwięcej pomyłek do Sejmu i do Senatu dostało się z naszego okręgu.

Jeden z Drugą;)

Na początku kampanii do parlamentu, gdy do gry wkracza realpolitik i miejsca na listach, idee muszą iść na urlop.

Kalejdoskop:

Tracimy specjalistów

Jak poinformował portal dw.com.pl, powołując się na analizę Instytutu Badań nad Niemiecką Gospodarką w Kolonii, w Niemczech wzrasta liczba wysoko wykwalifikowanych emigrantów z dyplomem wyższej uczelni.

Najwięcej wśród nich jest Polaków. Z danych za 2017 rok wynika, że z Polski pochodziło aż 235 tys. absolwentów uczelni, którzy zdecydowali się zamieszkać w Niemczech.

W latach 2007-2017 odsetek absolwentów urodzonych poza Niemcami wzrósł w tym kraju z 13,6 proc. do 18,7 proc. Napływ wysoko wykwalifikowanych pracowników jest korzystny dla niemieckiej gospodarki, jednak dla naszej wręcz przeciwnie. Bez specjalistów trudno myśleć o trwałym rozwoju gospodarczym. Ponadto należy pamiętać, że większość absolwentów, którzy zdecydowali się na emigrację zarobkową zdobyło wykształcenie na publicznych uczelniach, czyli za pieniądze podatników.

Protest kierowców cystern w Portugalii

18 sierpnia portugalscy kierowcy cystern zawiesili trwający od tygodnia strajk i powrócili do rozmów ze stowarzyszeniem pracodawców tego sektora. Strajk sparaliżował kraj. Na stacjach benzynowych wprowadzono racjonalizację paliwa. Najbardziej dotknięty protestem został turystyczny region Algarve na południu kraju, gdzie w największym tamtejszym porcie jachtowym 15 sierpnia zabrakło paliwa.

Kierowcy cystern domagają się podwyżek wynagrodzeń i poprawy warunków pracy. Bezterminowy strajk rozpoczęli 12 sierpnia, ale 18 sierpnia poinformowali o zawieszeniu protestu i wznowieniu negocjacji. Pod takim warunkiem do rozmów gotowi byli przystąpić pracodawcy.

Był to już drugi strajk kierowców cystern w Portugalii tym roku. Do pierwszego doszło w kwietniu, wówczas także rozpoczęto negocjacje płacowe, ale zakończyły się one fiaskiem.

W Ryanairze znów będą strajkować

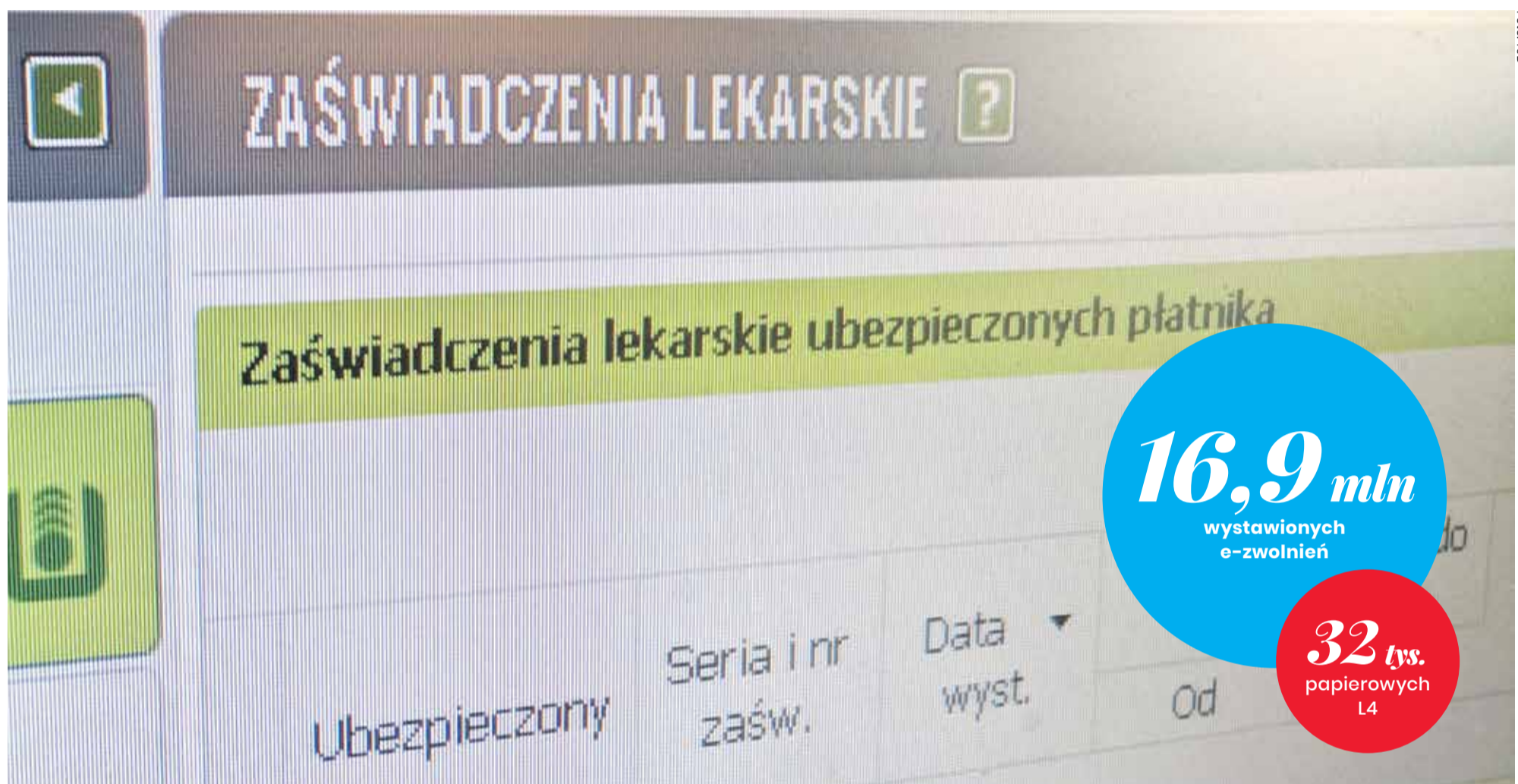
Na przełomie sierpnia i września strajkują piloci Ryanaira w Irlandii. Związek zawodowy zrzeszających pilotów tych linii lotniczych FORSA poinformował, że za rozpoczęciem akcji protestacyjnej opowiedzieli się niemal wszyscy członkowie – podało Radio Zet.

O zamiarze zorganizowania protestu irlandzcy piloci informowali już wcześniej, ale zapowiedzieli gotowość odwołania protestu, gdyby ich żądania płacowe zostały spełnione. Jednak podczas mediacji z udziałem pracodawcy i strony związkowej nie udało się podpisać porozumienia. Dlatego irlandzcy piloci ogłosili organizację 48-godzinnego strajku. Na razie nie wiadomo, kiedy się odbędzie.

Plany przeprowadzenia 10-dniowych protestów zapowiedziały też związki reprezentujące personel kabinowy Ryanaira w Hiszpanii. To odpowiedź na plany zamknięcia kilku baz w tym kraju.

Oprac. Aga

Dzięki e-zwolnieniom jest po prostu wygodniej



W ciągu kilku miesięcy e-zwolnienia niemal całkowicie wyeliminowały tradycyjne, papierowe L4. Zmiana ułatwiła życie pracownikom i pracodawcom. Nie zmienił się natomiast trend, jeśli chodzi o liczbę zachorowań. Z roku na rok chorujemy coraz więcej.

Obowiązek wystawiania zwolnień lekarskich drogą elektroniczną wszedł w życie 1 grudnia zeszłego roku. Od tego momentu do końca lipca lekarze wystawili 16,9 mln e-zwolnień i tylko niespełna 32 tys. zwolnień papierowych. Tradycyjne L4 mogą wypisywać tylko w wyjątkowych sytuacjach np. gdy dojdzie do awarii prądu. – Wcześniej pielęgniarka wypisywała zwolnienie, a ja je tylko sprawdzałam i stawiałam podpis. Teraz robię to sama, chociaż w niektórych przypadkach są pielęgniarki lub rejestratorzy medyczne uprawnieni do wypisywania e-zwolnień. To nie jest skomplikowane, ale system często się zawiesza i dochodzi do przestojów – mówi dr Hanna Szotowska, lekarz internista z jednej z czeladzkich przychodni i przedstawicielka Solidarności służby zdrowia.

Ułatwiły życie

Dużo łatwiej jest za to pacjentom, którzy nie muszą się martwić w jaki sposób dostarczyć pracodawcy L4. Przed wejściem w życie obowiązkowych e-zwolnień pracownik miał na to siedem dni. To stanowiło sporo utrudnienie, zwłaszcza w przypadku chorób przewlekłych, znacznej odległości do zakładu pracy, czy braku punktu pocztowego w pobliżu miejsca zamieszkania. Z kolei niedotrzymanie siedmiodniowego terminu wiązało się z obniżeniem zasiłku chorobowego.

Zmiana pomogła też pracodawcom, którzy bardzo szybko otrzymują informację o chorobie pracownika i mogą zaplanować zastępstwa. Informacja natychmiast trafia także do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

ZUS mówi sprawdzam

Dzięki temu ZUS ma większe możliwości sprawdzenia, czy pacjent nie oszukuje i podczas zwolnienia, np. nie remontuje mieszkania, nie podjął innej pracy lub nie wyjechał na wakacje. Takie nadużycia najczęściej zdarzają się podczas krótkich, kilkudniowych zwolnień. Wcześniej trudniej je było wykryć, ponieważ informacja o chorobie pracownika docierała do ZUS z opóźnieniem. Tymczasem zgodnie z przepisami prawa, jeśli chory pracownik w niewłaściwy sposób korzysta ze zwolnienia, ZUS może wstrzymać wypłatę świadczenia chorobowego, a jeśli zostało już ono wypłacone, domagać się zwrotu pieniędzy.

Tylko od stycznia do czerwca tego roku przedstawiciele ZUS skontrolowali 324 tys. osób przebywających na zwolnieniach. W wyniku tych kontroli wstrzymana została wypłata ponad 21 tys. zasiłków chorobowych na blisko 19,2 mln zł. To więcej niż w poprzednich latach. W 2018 roku wstrzymano wypłatę niespełna 15 tys. świadczeń, a rok wcześniej zakwestionowano 10,5 tys. zwolnień lekarskich.

Coraz więcej zwolnień

Jak wynika ze danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, z roku na rok coraz więcej Polaków korzysta z L4. W ciągu całego 2018 roku wypisano 21,5 mln druków L4, a rok wcześniej o 100 tys. mniej. W 2018 roku najczęstszą przyczyną zwolnień były m.in. infekcje górnych dróg oddechowych, bóle pleców oraz nadciśnienie tętnicze i choroby nowotworowe. Dr Hanna Szotowska, podkreśla, że najwięcej pacjentów zgłasza się właśnie z tego typu dolegliwościami. Oprócz infekcji wymienia także m.in. cukrzycę, nadciśnienie, niewydolność serca oraz bóle kręgosłupa. – Z tym problemem przychodzą coraz młodsi ludzie. Żyjemy szybko, dużo pracujemy i nie oszczędzamy się – mówi dr Szotowska.

Chory, ale pracuje

Z jednej strony wzrasta liczba osób korzystających z L4, z drugiej przybywa osób, które mimo choroby, nie chcą zwolnienia. – Coraz częściej zdarza się, że pacjent ma zapalenie oskrzeli i gorączkę lub inną infekcję, ale nie przyjmuje zwolnienia, bo boi się, że coś zawali w pracy lub inna osoba przez niego będzie miała więcej obowiązków. Czasem pracownik nie chce zwolnienia, bo jak mówi, dopiero się zatrudnił i obawia się tego, co pomyśli o nim pracodawca – mówi dr Hanna Szotowska.

Agnieszka Konieczny

Śląsk dla Polski, Polska



Foto: Jakub Szymczuk/KPRP

Pochylam głowę na znak czci dla pokoleń Ślązaków, którzy mimo oderwania od macierzy byli zawsze wierni Polsce i polskości – powiedział Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda podczas uroczystej sesji Sejmiku Województwa Śląskiego zwołanej z okazji obchodów 100. rocznicy wybuchu I Powstania Śląskiego.

Aż trzy zrywy powstańcze były potrzebne, żeby przyłączyć Śląsk do odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Wzięło w nich udział 50 tysięcy powstańców walczących o to, by Śląsk był integralną częścią Polski. Dziękuję za tę wspaniałą dziejową lekcję – mówił Andrzej Duda.

Odmienne losy

Przypomniał, że dzieje Górnego Śląska toczyły się inaczej niż dzieje innych ziem polskich. Również powstania śląskie były inne niż wcześniejsze polskie insurrekcje. – Przede wszystkim były walką nie o wolną Polskę, bo ta już istniała, lecz o prawo przynależności do niej. Były też walką ludzi, których rodzinna ziemia znajdowała się pod władzą obcych państw nie przez 123 lata, lecz od blisko sześciu wieków – podkreślił prezydent RP. – Dzieje Śląska od późnego średniowiecza toczyły się bowiem odmiennie od dziejów innych historycznych regionów Polski. Pozostając przez stulecia kolejno pod panowaniem najpierw czeskim,

austriackim i niemieckim, Ślązacy zachowali jednak swój początek, swoje polskie korzenie, mowę i zwyczaje – zaznaczył.

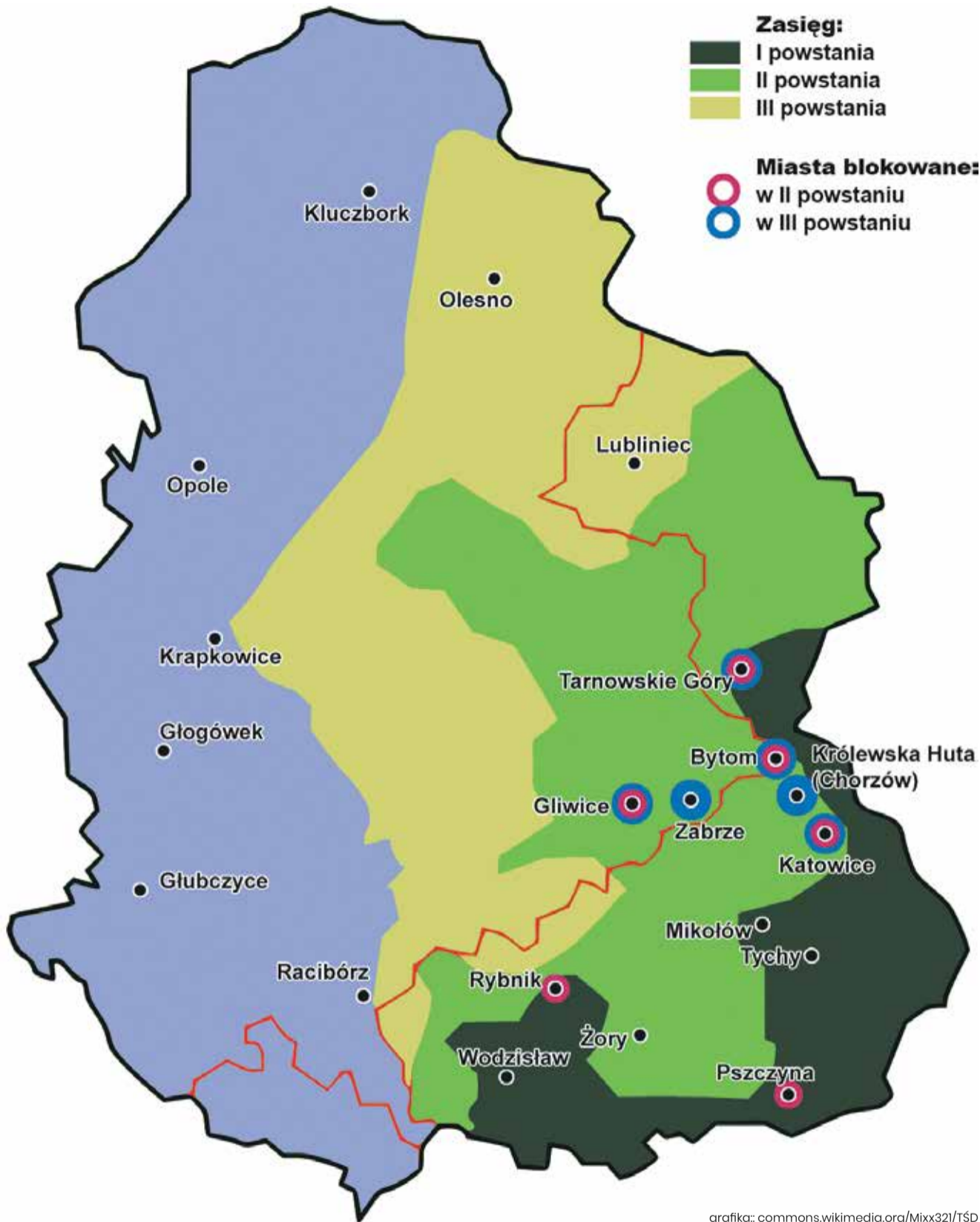
Pracowitość i wytrwałość

Prezydent w wystąpieniu podkreślał, jak szczególne znaczenie dla Ślązaków mają pracowitość i wytrwałość, jak ważną rolę na Śląsku odgrywa etos pracy. – Również zryw Ślązaków miał rys właśnie dla Ślązaków znamieny. Myślę o tak typowej dla śląskiego etosu wytrwałości w wysiłkach. Wytrwałości, z którą podejmuje się tutaj każdą pracę i dąży do celu – uparcie i skutecznie, wbrew wszelkim przeciwnościom, wbrew ryzyku – powiedział Andrzej Duda.

Cena przywiązania

Zaznaczył, że historia Śląska, i w II Rzeczypospolitej, i w okresie rządów komunistycznych nie była pozbawiona krzywdy, goryczy, niezrozumienia. Symbolem są tu losy Wojciecha Korfatego, dyktatora III Powstania Śląskiego, który był więziony przez sanacyjne

dla Śląska



grafika: commons.wikimedia.org/Mixx321/TSD

władze II RP i zmuszony do emigracji. – Pamiętamy to i traktujemy jako dziejową lekcję i przestrożę dla całej Rzeczypospolitej – mówił Andrzej Duda. Wskazywał też, że trzeba pamiętać jak wysoką cenę płacili powstańcy śląscy za swoje przywiązanie do Polski, po tym gdy na polskie ziemie wkroczyli hitlerowcy. Jak wysoką cenę zapłacili Ślązacy po wkroczeniu Sowie-
tów, którzy potraktowali śląską ziemię i jej mieszkańców jako łup wojenny.

Śląsk wierny Polsce

Prezydent wspominał też o śląskich górnikach, hutnikach i przedstawicielach innych zawodów, którzy w czasach pokojowej rewolucji Solidarności, a następnie w czasie stanu wojennego należeli do najważniejszych bohaterów zmagania naszego narodu z komunistyczną władzą. – Pamięć o dziewięciu górnikach poległych podczas pacyfikacji 16 grudnia 1981 roku, o przelanej krwi, o ich śmierci – stała się dla milionów rodaków zobowiązaniem do trwania w oporze, kontynuowania działalności w podziemiu – aż do końcowego upadku

narzuconego narodowi reżimu. Jednocześnie zabici górnicy stali się nowym symbolem Śląska wiernego wolnej Polsce. Śląska, który zawsze był miejscem dobrej, rzetelnej, ciężkiej pracy, poprzez którą buduje się pomyślność własną i swoich bliskich, ale przez którą buduje się także pomyślność i potęgę państwa. Śląska, na który zawsze, ale zwłaszcza w okresie powojennym licznie przybywali rodacy z innych regionów, wrastając w miejscową społeczność, przyjmując jej zwyczaje i etos pracy – podkreślił Andrzej Duda.

Zebrani w Sali Sejmu Śląskiego, owacyjnie przyjęli informację prezydenta, że w Warszawie kończy się już budowa pomnika Wojciecha Korfanteo, który dopełni galerię pomników ojców niepodległości w Alejach Ujazdowskich. – Można powiedzieć, że wszystko to tylko symbole i gesty, ale one, doskonale Państwo to wiecie, niosą głęboki sens: to znaki wzajemnej więzi, znaczenia i szacunku – Polski dla Śląska i Śląska dla Polski – powiedział prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Oprac. Grzegorz Podzorny

Wierni Polsce



Foto: Jakub Szymczak/KPRP

200 tys. mieszkańców woj. śląskiego podziwiała defiladę „Wierni Polsce”, która odbyła się 15 sierpnia w Katowicach. W defiladzie uczestniczyło przeszło 2600 żołnierzy. Obok Polaków szli też stacjonujący w Polsce żołnierze z USA, Wielkiej Brytanii, Rumunii i Chorwacji. Widzowie mogli podziwiać blisko 200 różnego rodzaju pojazdów i jednostek sprzętu wojskowego – czołgi, transportery opancerzone, armatohaubice, moździerze samobieżne i samobieżne wyrzutnie rakiet, a także pojazdy saper-
skie czy wozy dowodzenia. Nad Katowicami latało kilkadziesiąt samolotów i śmigłowców.

Defilada była najbardziej widowiskowym elementem głównych uroczystości Święta Wojska Polskiego. Przypadające w rocznicę bitwy warszawskiej święto dotychczas było obchodzone w stolicy. W tym roku w związku z setną rocznicą wybuchu I Powstania Śląskiego uroczystości przeniesiono do Katowic.

– Ten, kto chwytą za broń, żeby walczyć o Polskę i polskość, jest jak polski żołnierz – mówił podczas uroczystości prezydent Andrzej Duda i zwrócił się do zbrojnych nawiązując do setnej rocznicy wybuchu I Powstania Śląskiego. Premier Mateusz Morawiecki podkreślał, że powstańcy z bronią w ręku ukształtowali granicę odradzającej się Polski. – Dzięki tamtemu bohaterstwu dzisiaj cieszymy się wolną Polską – mówił szef rządu.

– Wiemy, że idziecie w ślady wiernych Polsce powstańców śląskich, bo jest wielkim wspaniałym symbolem, że ta defilada Wojska Polskiego odbywała się właśnie tutaj, w sercu Górnego Śląska, w Katowicach. Jestem przekonany, że w ten sposób pokazujemy jedność Polski – zaznaczył. Morawiecki zapewnił, że rząd będzie robił wszystko, by polska armia była doskonale uzbrojona, a proces jej modernizacji postępował jak najszybciej.

Dzisiaj przed nami dobry czas, mogą spełnić się marzenia naszych ojców, marzenia naszych dziadów, którzy rysowali granice Polski swoją krwią, mogą spełnić się ich marzenia o budowie silnej, sprawiedliwej, solidarnej Rzeczypospolitej. To było także marzenie wyrażane w owym czasie przez Wojciecha Korfanteo, i jesteśmy dzisiaj na dobrej drodze do wypełnienia ich dziedzictwa, ich testamentu. Niech Bóg ma w opiece Polskę, polską armię i polskiego żołnierza – powiedział szef rządu.

NY

W Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach znów działa Solidarność



Foto: pixabay.com/CC0

Do Solidarności działającej w tarnogórskim magistracie należy już blisko 90 pracowników urzędu. Związek cały czas się rozwija, chociaż jeszcze w grudniu zeszłego roku wydawało się, że ta organizacja w ogóle przestanie istnieć.

Zorganizowaliśmy się czerwcu tego roku. Zanim do tego doszło przeprowadziliśmy kilkumiesięczną kampanię informacyjną wśród pracowników. Staraliśmy się dotrzeć do wszystkich, czy to poprzez rozmowę, czy e-mail. Ta strategia okazała się skuteczna, bo w krótkim czasie deklaracje złożyło blisko 90 osób, a kolejne są zainteresowane – mówi Bartosz Skawiński, przewodniczący Solidarności w Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach. Dodaje, że Solidarność w urzędzie powstała w 1990 roku, ale gdy doświadczeni działacze i starsi pracownicy zaczęli odchodzić na emerytury, związek praktycznie przestał działać. – Zaczęliśmy rozmawiać i doszliśmy do wniosku, że powinniśmy kontynuować to, co kiedyś zaczęli nasi koledzy – dodaje Skawiński.

Podczas spotkań z pracownikami związkowcy nie tylko informowali o korzyściach płynących ze zrzeszenia się, ale także pytali o ich oczekiwania.

– Te rozmowy były bardzo potrzebne, pokazały, że problemów do rozwiązania jest sporo. Pracownicy prosili, żebyśmy się przyjrzyli wynagrodzeniom, organizacji pracy i zapisom regulaminu zakładowego funduszu świadczeń socjalnych – zaznacza przewodniczący „S” w urzędzie.

Zaraz po wyborach komisji zakładowej związkowcy zwrócili się z pytaniem o wysokość wynagrodzeń do innych jednostek samorządu terytorialnego. Odpowiedzi z tych instytucji cały czas spływają, ale z tych, które już dotarły, wynika, że płace w tarnogórskim magistracie są niższe od zarobków w innych urzędach. – Wystąpiliśmy już do pracodawcy o rozpoczęcie rozmów płacowych. Liczymy na to, że do spotkania w tej sprawie dojdzie jeszcze w sierpniu. We wrześniu rozpoczną się prace nad budżetem na przyszły rok, więc chcielibyśmy, by zostały w nim zagwarantowane środki na podwyżki dla pracowników – podkreśla Bartosz Skawiński.

Kolejną kwestią ważną dla pracowników jest wprowadzenie zmian do regulaminu zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. – Będziemy analizować zapisy regulaminu i pytać o oczekiwania pracowników. Na razie w komisji socjalnej mamy jednego przedstawiciela, ale biorąc pod uwagę liczebność związku, uważamy, że powinno ich być więcej – zapowiada.

Przewodniczący Solidarności w tarnogórskim magistracie podkreśla, że siłą związku są jego członkowie. – Liczebność dodaje nam odwagi, pokazuje też, że w urzędzie są osoby niezadowolone z poziomu płac, czy organizacji pracy. Zrzeszamy się po to, żeby mieć swoją reprezentację i za jej pośrednictwem przekazywać pracodawcy swoje oczekiwania. Razem łatwiej coś zmienić, pojedyncze głosy mają niewielką szansę, żeby się przebić – zaznacza.

W Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach zatrudnionych jest 260 pracowników.

Agnieszka Konieczny



Centrum Ochrony Prawnej | Infolinia 801 003 138

KONTROLA PIP

– pracodawca nie zapłacił należnego wynagrodzenia.
Czy w dochodzeniu należności pomoże PIP?

Andrzej Buczek CDO24

Zgodnie z brzmieniem art. 94 pkt 5 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, tj. z dnia 16 maja 2019r. (Dz.U. z 2019 r. poz. 1040 ze zm.) pracodawca jest obowiązany terminowo i prawidłowo wypłacać wynagrodzenie. Jeśli pracodawca nie wykonuje tego obowiązku, musi liczyć się z możliwością wydania wobec niego nie tylko orzeczenia sądu pracy, ale również nakazu wypłaty należnego pracownikowi wynagrodzenia za pracę.

Podstawą wydania nakazu wypłaty należnego pracownikowi wynagrodzenia jest art. 11 pkt 7 ustawy z 13 kwietnia 2007 r. o Państwowej Inspekcji Pracy, tj. z dnia 6 czerwca 2019r. (Dz.U. z 2019r. poz. 1251 ze zm.), który stanowi, iż „w razie stwierdzenia naruszenia przepisów prawa pracy lub przepisów dotyczących legalności zatrudnienia właściwe organy Państwowej Inspekcji Pracy są uprawnione do nakazania pracodawcy wypłaty należnego wynagrodzenia za pracę, a także innego świadczenia przysługującego pracownikowi; nakazy w tych sprawach podlegają natychmiastowemu wykonaniu”.

Wydanie wspomnianego wyżej nakazu stanowi alternatywę dla orzeczenia sądu. Zwrócić należy jednak uwagę Czytelnika, że nie w każdej sytuacji Państwowa Inspekcja Pracy będzie uprawniona do wydania takiego nakazu. Podnieść należy, że pracownik PIP będzie uprawniony do wydania takiego dokumentu tylko w przypadku, w którym z zebranego materiału dowodowego będzie wynikać jednoznacznie, iż świetle obowiązujących przepisów prawa pracy wynagrodzenie jest należne pracownikowi..

Zwrócić należy uwagę, że „należne wynagrodzenie” jest kategorią obiektywną, niepodlegającą ocenie inspektora pracy. Oceny, czy wynagrodzenie jest „należne”, dokonuje inspektor pracy na podstawie przeprowadzonego przez niego postępowania dowodowego.

Skoro ustawodawca przewidział możliwość dochodzenia należności ze stosunku pracy poprzez inspekcję pracy pojawia się pytanie – dlaczego pracownicy tak rzadko korzystają z tej instytucji? Odpowiedź na tak postawione pytanie jest jedna - pracownik PIP będzie mógł wydać wspomniany wyżej nakaz tylko w przypadku, w którym pracodawca podziela argumentację pracownika PIP lub gdy wykładania przepisów prawa pracy w tej materii jest jednoznaczna. To z kolei prowadzi do konkluzji, iż o należnym wynagrodzeniu można mówić tylko w sytuacji przy-

znania przez pracodawcę, że określone wynagrodzenie przysługuje konkretnemu pracownikowi, ale nie zostało ono wypłacone tylko z przyczyn leżących po stronie pracodawcy.

W myśl orzecznictwa sądów administracyjnych nakaz jest urzędowym stwierdzeniem istnienia zobowiązania obciążającego pracodawcę z jednoczesnym nałożeniem na niego obowiązku – w trybie administracyjnym wypłaty wynagrodzenia. Z tych też powodów inspektor pracy nie rozstrzyga o roszczeniu pracownika. Z tych też powodów, gdy strony stosunku pracy interpretują w odmienny sposób dany przepis prawa to jedynym organem uprawnionym do rozstrzygnięcia sporu pomiędzy pracownikiem a pracodawcą będzie sąd pracy.

Kolejną przeszkodą do upowszechnienia się nakazu wydanego przez PIP jest fakt, iż sam nakaz wypłaty świadczenia nie stanowi podstawy do wszczęcia przeciwko pracodawcy postępowania egzekucyjnego w trybie egzekucji administracyjnej, a więc wydany nakaz nie stanowi tytułu wykonawczego.

Z treści zdania 2 art. 11 pkt 7 ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy wynika, że wydany nakaz wypłaty wynagrodzenia oraz innych świadczeń należnych pracownikowi podlega natychmiastowemu wykonaniu. Oznacza to, że ustawodawca nie pozostawia organom administracyjnym żadnego „luzu decyzyjnego” w tym przedmiocie.

W tym miejscu należy postawić sobie pytanie: z jakich powodów warto wystąpić z wnioskiem do PIP o wydania nakazu? Niezaprzeczalną zaletą postępowania przez PIP jest fakt, iż postępowania takie jest bezpłatne dla pracownika oraz fakt, iż złożenie takiego wniosku o wydanie nakazu spowoduje przerwanie biegu przedawnienia roszczeń pracownika względem pracodawcy, który przypominamy wynosi lat 3 od dnia wymagalności.

Wskazuję, że celem niniejszego artykułu nie jest chęć przekonania Czytelnika do zastosowania w praktyce nakazy zapłaty – jak bowiem zostało to już wcześniej wskazane – nakaz ten nie daje możliwości wszczęcia egzekucji. Celem niniejszego artykułu jest wskazanie Czytelnikowi, że może dochodzić swoich praw również przy pomocy innych niż sądy organów państwowych, a złożenie wielu skarg na konkretnego pracodawcę może spowodować wszczęcie z urzędu postępowania przeciwko nierzetelnemu pracodawcy i wymuszeniu na nim dokonywania wypłat wynagrodzeń swoim pracownikom terminowo i w rzetelny sposób. ■

Odeszła Teresa Brodzka

15 sierpnia 2019 roku w wieku 80 lat odeszła Teresa Brodzka. W Solidarności od początku związku, w stanie wojennym internowana, przedstawicielka Komitetu Helsińskiego na Region Śląsko-Dąbrowski w latach 1984-89, autorka listy osób represjonowanych w województwie katowickim, członkini Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Uroczystości pogrzebowe śp. Teresy Brodzkiej odbędą się 22 sierpnia o godz. 13.00 na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.



Z wielkim żalem
przyjeliśmy wiadomość
o śmierci

TERESY BRODZKIEJ

niezlomnej działaczki NSZZ Solidarność.

Pograżonej w ból

Rodzinie i Bliskim

przekazujemy wyrazy współczucia
oraz słowa wsparcia.

W imieniu
Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność

przewodniczący
Dominik Kolorz



Poruszeni śmiercią

TERESY BRODZKIEJ

działaczki opozycji antykomunistycznej w okresie PRL-u,
współzałożycielki struktur Solidarności w Zabrze,
represjonowanej z powodów politycznych

Rodzinie i Przyjaciółom

składamy wyrazy najszczerzego współczucia
i głębokiego żalu.

W imieniu
Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym
Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

przewodniczący
Eugeniusz Karasiński

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

WYDAWCA: Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność,
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

☎ 32 353-84-25

www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl

☎ 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność; ADRES REDAKCJI: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54; REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarzyk (redaktor naczelny), Beata Gajdziszewska, Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); SKŁAD I ŁAMANIE: Krzysztof Woźniak; REKLAMA: Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-04, kom. 693 410 836; DRUK: Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; LAYOUT: Michał Dutka, www.michaldutka.com; NUMER ZAMKNIĘTO: 21.08.2019 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

☺ **Humor:**

Matka z plaży woła
do kąpiącego się w morzu synka:

- Jasiu! Nie wyptywaj za daleko!
- Spoko mam! Przecież płyne
na dmuchanym kole!
- Matki to nie uspokaja
i zwraca się do męża:

- Stuchaj, idź i go wyciągnij na brzeg.
Jego życie zaczęło się od pękniętej gumy
i nie chcę, żeby tak się skończyło.

★★★

Po latach spotykają się koledzy z klasy:

- Hej, Heniek, jak ci się powodzi?
- Bardzo w porządku, Józku, mam sieć
sklepów i nieźle zarabiam.
- Jak tego dokonałeś? Przecież
przez matkę siedziałeś parę razy
w tej samej klasie.

- Wiesz, kupuję w Chinach duperele po
złotówce i sprzedaję tutaj po cztery złote.
No i z tych trzech procent jakoś żyję.

★★★

Profesor pyta studenta na egzaminie:

- Co to jest oszustwo?
- Na przykład: gdyby pan profesor
mnie oblat...
- Co?! - woła oburzony egzaminator.
- Tak, bo według Kodeksu karnego
winnym oszustwa jest ten, kto korzystając
z nieświadomości drugiej osoby,
wyrządza jej krzywdę.

★★★

Rada dnia: Czujesz się samotny?
Zaczekaj do wieczora, zgaś wszystkie
światła i odpal dobry horror.
Od razu poczujesz czyjąś obecność.

**Więści powiatowe
i ponadpowiatowe:**

Dla nas wydarzeniem politycznym ostatnich dni była konwencja PSL, podczas której przypieczętowano mariaż zielonych ludzików z kukizowcami. Starzy cynicy myśleliśmy, że nasza tzw. scena polityczna nie jest już w stanie niczym nas zaskoczyć, jednak fotka Pawła Kukiza tonącego w objęciach Władka Kosiniaka-Kamysza udowodniła, jak bardzo się myliliśmy. Kiedy na dodatek usłyszeliśmy jak poseł Paweł z mównicy perouje, jak to PSL w międzywojniu uczył chłopów czytać, a teraz będzie nauczał o prawach obywatelskich pozostało nam już tylko wyłączyć telewizor. Gdy jako tako doszliśmy do siebie, zaczęliśmy się zastanawiać, kto z PSL-u będzie niósł ten kaganek obywatelskiej oświaty. Może były szef klubu parlamentarnego zielonych ludzików Jan Bury? Mógłby się tym zająć przynajmniej do czasu zakończenia śledztwa w sprawie tzw. afery podkarpackiej. Później może mieć problemy ze swobodnym przemieszczaniem się.

A może to bratanie się anty-systemowców z symbolem systemu III RP wcale nie jest takie głupie? Może o to właśnie chodzi, żeby razem z PSL-em nie przekroczyć progu wyborczego i tym samym wykończyć tę partię od



środka? Ostatnie sondaże pokazują, że taka taktyka może się sprawdzić. Cóż. Jakie czasy, taki Konrad Wallenrod.

Dobra, ale kończymy już pastwić się nad posłem Pawłem, bo chłopina obrywa ostatnio od wszystkich dokoła. Na koniec słów kilka na temat klimatycznej szajby. Kojarzycie pewnie niejaką Gretę Thunberg. Jeśli nie, to jest to taka szwedzka nastolatka, która jeździ po świecie i opowiada o tym, jak to wszyscy zginiemy przez ocieplenie klimatu. Z czasem młoda aktywistka stała się kimś na kształt „świętej” dla wyznawców religii klimatycznej. Otóż niedawno Greta wymyśliła, że uda

się do Nowego Jorku na szczyt ONZ, aby tam głosić swoje mądrości. Żeby pokazać, że wcale nie trzeba tego robić samolotem, emitując przy tym ten okropny dwutlenek węgla, Greta i jej tato wyruszyli do USA z Europy supernowoczesnym, ekologicznym jachtem. Wszystko byłoby fajnie, gdyby nie drobny szczegół, że kilkuosobowa załoga jachtu po dowiezieniu Greta na miejsce, wróci na stary kontynent samolotem, a druga załoga polecą do Nowego Jorku, aby popłynąć jachtem w drogę powrotną do Europy. I tak z dwóch biletów lotniczych dla Greta i jej ojca zrobi się kilkanaście. No ale trudno. Ekologia wymaga poświęceń.

Gospodzki&Podrózny

Reklama



Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje:
Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl
Referent ds reklamy – Roksana Lawenda, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rlawenda@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218



ORGANIZATORZY: 

BILETY: WWW.EBILET.PL

ŻUŻEL WRACA NA STADION ŚLĄSKI



Wejdź na eBilet.pl, wpisz kod: SOLIDARNOSC i kup z upustem 10%